



Rok 28.

Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty od wiersza drobnego 25 fen. — Ekspedycja ulica Posadowieckiego 29.

Telefon Redakcji: 1142.
Poznań, czwartek 14 kwietnia 1910.
Telefon Ekspedycji: 1013.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnośnieniem 80 fen. — „Wielkopole” wychodzi codziennie. — Redakcja ul. Dolna Wąłowa 1.

Nr. 85

Prawdziwie indjańskie tańce

wyprawa z radości nad naszym rozdwojeniem „Posener Tageblatt”.

Radość „Pos. Tageblattu” urzędowego organu tutajszych hakatystów, wskazuje nam, jakie błędy popełniliśmy i my i narodowi demokraci.

Narodowi demokraci nie wahali się dla chwilowego sukcesu podkopać siłę naszej całej organizacji, przy pomocy której jedynie możemy Niemców zwyciężyć.

Jest to błąd niedo darowania!

Podkopali powagę naszej organizacji wyborczej, a w to miejsce dali demagogię.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że wyuzdana agitacja zaciemniła umysł polityczny i wywołała w rozgorączkowanych obywatelach i otumanionych pochlebstwami umysłach fantazyjne pragnienia i żądze.

Młodzi działacze narodowo-demokratyczni dla chwilowego powodzenia narazili nas na rozstrój, który na długo zakłóci u nas zgodę i równowagę.

Z tego zarzutu nikt i nie ich oczyścić nie może.

Jeżeli narodowo-demokratyczni przywódcy popierali p. Nowickiego, czynili to jedynie na to, aby postawić na swoim przez upór.

Jest bezgraniczną lekkomyślnością dla uporu podkopywać podstawy jednej z najważniejszych naszych organizacji.

Tym, którzy dali się otumaniać agitacją, nie przebiegającą w sposób, nie dziwny się. Nie wszyscy potrafili odróżnić prawdę od nieprawdy, nie wszyscy rozumieją, że pochlebiano im jedynie dla zyskania sobie ich pomocy.

Pisma narodowej demokracji i agitatorzy na wszystkie strony n. p. trąbili, że komitet prowincjonalny pogwałcił wolę ludu, że oni — to jest pisma i agitatorzy — muszą stanąć w obronie ludu.

I wielu tym krzykliwym kłamstwom uwierzyło.

Tymczasem prowincjonalny komitet postąpił zupełnie sprawiedliwie.

Najgorszym jest, że zohydzano legalnego kandydata p. Sosińskiego, a przecież Sosiński jest z ludu, był prostym robotnikiem i dla robotników stale pracował.

Pracował zaś tak pilnie i umiennie, że go wybrali prezesem „Zjednoczenia”, najważniejszej organizacji robotniczej.

Agitacja i oszczerstwa doprowadziły do tego, że nie księża, nie szlachta, lecz właśnie towarzysze najzacieplej występowali przeciwko temu, który dla nich najpilniej pracował.

Robotnicy sami przewrócili kandydaturę robotniczą bez żadnych powodów tylko z powodu rozszerzanych oszczerstw i kłamstw, bo wierutnym kłamstwem jest, że p. Sosiński był kiedykolwiek agentem policji.

Takimże oczywiście kłamstwem mo-

gli tylko dać wiarę tacy, którzy nie znają stosunków na obczyźnie.

Agitatorzy narodowych demokratów wyzyrkowali w wstrętny sposób łatwowierność i nieznajomość stosunków szerszych kół.

Jeszcze teraz piszą, że kandydaturę p. Sosińskiego popierali tylko szlachta i księża.

I to jest wierutną nieprawdą. Kandydaturę popierali tylko ci wszyscy, którzy uznają konieczność jakiejś organizacji wyborczej u nas, oświadczyli się za nią ci wszyscy, którzy chcieli utrzymać powagę naszych władz wyborczych, starali się tę kandydaturę przeprowadzić ci wszyscy, którzy nie chcą, aby nastąpiło rozprężenie i nierząd.

O utrzymanie zatem powagi naszej władzy chodziło w pierwszym rzędzie, o utrzymanie tej powagi, którą w bezdennej zarożumiałości, dla czysto osobistych względów, dla ambicji i prywaty podkopali narodowi demokraci.

Lecz nie na tem koniec! Narodowi demokraci są rozzuchwaleni chwilowym powodzeniem i coraz więcej rozzuchwalać się będą.

Dla tego jest koniecznym, aby wszyscy, którym zależy na utrzymaniu porządku i karności w walce z niemczyzną, starali się działać oświecająco na pobalamuconych.

Mamy świątliwych mieszczan, gospodarzy i robotników, którzy dobrze wiedzą, że trzeba utrzymać jakiś ład w domu, bo inaczej wszystko się rozleci.

Jeżeli zaś w domu w małym zakresie ład potrzebny, co dopiero w wielkim kole społecznym!

Tak, jak obecnie jest, pozostać nie może. Nie wolno się nam wzajemnie szarpać i łżyć wobec wroga, który czyha na naszą zgubę.

Jesteśmy przekonani, że nasi czytelnicy zajmą się pracą nad uspokojeniem pobalamuconych, a mianowicie występować będą zawsze przeciw bałamuctwom agitatorów narodowej demokracji.

Głosy czytelników.

Jeden z naszych czytelników donosi nam, że odpowiednio do uchwały naszych legalnych władz wyborczych agitował za p. Sosińskim, ale nikt go nie chciał słuchać, bo wszyscy wierzyli rozszerzonej plotce, że p. Sosiński był szpiclem policyjnym.

Tyle nasz czytelnik.

Myśmy o tem pisali, że właśnie to potworne kłamstwo, to nikczemne oszczerstwo rozszerzane przez agitatorów narodowej demokracji najwięcej zaszkodziło kandydaturze p. Sosińskiego.

Ten sam czytelnik pisze nam, że wielu wołało głosować na socjalistę Matuszewskiego, niż na Sosińskiego, bo szpiclowi policyjnemu nie chcieli głosu oddać.

Tyle doniesienie. Dziwny się łatwowierności tych, co tej wstrętnej potwarzy uwierzyli.

Przecież wszyscy wiedzieli, że pan Sosiński jest prezesem „Zjednoczenia”. Czyżby robotnicy nasi na obczyźnie, patrzący z bliska na działalność p. Sosińskiego, byli go obrali prezesem „Zjednoczenia”, gdyby p. Sosiński był na usługach policji pruskiej?

Każdy, kto cokolwiek ma rozważy, musi odpowiedzieć, że jest to niemożliwym.

Pisma, które takie oszczerstwa zamieszczały, powinny je teraz odwołać, aby wrócić cześć spotwarzonemu.

Skutki anarchji.

Z Staroleki piszą do „Gońca Wielkopolskiego”:

Byłem świadkiem rozmowom tutajszych robotników, zebranych przy szklance piwa i kieliszku. Oto, co mówi jeden:

„My jesteśmy siłą i my pokażemy, co umiemy. Precz ze szlachtą, precz z panami w kołnierzykach, precz z księżmi, — precz z gospodarzami!”

A inny wołał: „Nowicki górą, on nasz, on nasz wybawca! Choćby był najgłupszym, to nie nie znaczy. Byleby on tam siedział, byleby widzieli, że w nas siła! — Choćby miało przyjść do rewolucji, do zburzenia wszystkiego, nie damy się!”

Staralem się zaprotestować przeciwko tym okrzykom. Ale roznamiętnienie nie miało granic. Kiedym stanął w obronie duchowieństwa, jeden z robotników zawołał:

„Pastorzy nie mieszały się do wyborów! Precz z księżmi! Gotowaliśmy zostać raczej lutrami, niż pozwolić, aby szlachta i księża mieli komenderować nami!”

A inni podnieśli pięści i znów poczęli krzyżeć:

„Precz z „Dziennikiem”, precz z „Gońcem”, precz z „Wielkopolem”, to pacholkowe panów, na których my pracujemy, inaczejby zmarnieć musieli!”

„Niech żyje Nowicki! Niech żyje Rzepecki! To nasi, niech żyją!” — wtórowano mu.

Oto skutki anarchji!

Obrazek z agitacji.

Do „Dzienn. Pozn.” piszą:

W Rokietnicy wysiadło z pociągu 30 ludzi z Poznania z odezwaniami i kartkami na Nowickiego i rozeszli się po wsiach powiatu. Wchodzili do każdej chaty i tłumaczyli, że Nowicki jest za ludem, a Sosiński za panami, przytem jest szpiclem policyjnym. Lud obalamucony twierdzeniem agitatorów nie brał kartek na kandydata „panów”. Wrzenie na wsi ogromne, lud wiejski wzburzony, głoszą, że przychodzi do obrachunku z panami, którzy lud chcą ciemnić. Dobry stosunek dworu do ludu wiejskiego w wielu miejscach zagrożony przez tę agitację, potrzeba będzie wiele czasu i pracy, zanim zdola obywatelstwo oświecić lud i usunąć niebezpieczne hasło: precz z panami. Lud

nasz bogobojny, odrzucał dotychczas kartki socjalistów. Agitacja obecna zgrabnie działała, głosząc walkę klas pod hasłem narodowym i kościelnym. Niebezpieczeństwo dla rozwoju socjalnej kwestji na wsi staje się wprost groźne. Szybkie i energiczne działanie społeczeństwa konieczne.

List do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

W przeddzień wyborów od południa do wieczora po dwóch i więcej agitatorów odwiedzało wsi mej parafji, rozrzucając odezwy i kartki „St. Nowicki”, przyrzeczenia dając najniemożliwsze ludziom po wsiach, a i psując stosunek pracobiorców do pracodawców. W samo południe i do mnie jeden z nich zawitał. Snać działał w dobrej myśli. Pytam „Skąd to jesteście?” „Z Fabianowa”. „I co powiecie?” „Przyniosłem odezwy”. Pod odezwą podpisywany „Komitet wyborczy ludowy”. Odezwa zwywa do secesji. „Powiedzże mi, co to za komitet?” „To nasz komitet”. „Kto należy do niego?” „Stróżyk i inni”. „Kto ich wybrał?” „Chrzanowski wystąpił ze sejmu i teraz my ich wybraliśmy”. „Na jakim wiecu, na jakim zebraniu?” „My mamy zebrania zawodowe”. „Ach tak, ale przecież na wielkich wiecach wyborczych wybraliście komitety powiatowe, które jeszcze są u władzy!” „Tak, ale teraz się kończy wszystko, bo pan Chrzanowski ustąpił”. „Widzę, człowieku, żeście zbalamucony, winien temu brak oświaty z waszej strony, a niecna robota z innej strony!” „Jestem dosyć oświecony, inaczej nie przyszedłbym z odezwaniami”. Naprzykład, mówicie, że pan Chrzanowski wystąpił ze sejmu”. „No tak, pan Chrzanowski ustąpił ze sejmu”. „Ależ nie, p. Chrzanowski ustąpił z parlamentu”. „Ja już wiem, że Chrzanowski ustąpił ze sejmu”. „Wiedcie o tem, że w Komitecie prowincjonalnym losem przeszedł pan Sosiński?” „Wiem, ale Sosiński jest aby dla I i dla II klasy, a Nowicki dla III klasy”. „Ależ człowieku, nie ma klas. Wszyscy głosują na jednego!” „Nie, Chrzanowski ustąpił ze sejmu, Sosiński jest dla I i II klasy, a Nowicki dla III klasy”. „Widzę jasno, żeście obalamucony, ale wróćmy do komitetów. Więc tu pod odezwą podpisany jest „Komitet wyborczy ludowy”, czemuż tu nie ma żadnego nazwiska?” „My wiemy, kto w nim jest”. „Należycie wy do jakiego Towarzystwa?” „Należę do robotników”. „Czy wybieracie zarząd?” „Wyberamy”. „Jak podpisuje się zarząd?” „No zarząd”. „Nazwiska też podpisują?” „Też”. „Więc dajmy na to, zarząd przez Towarzystwo wybrany podpisuje się! Zarząd Pikulski, Piechocki; zgoda?” „Zgoda”. „Teraz niechby ktoś z zrzeszonych towarzyszków wydał odezwy i podpisał „zarząd”, — coście powiedzieli na to?” „To by było bałamuctwo”. „Więc widzieliście — odezwa, którą roznosicie, to też bałamuctwo”. „Nie, bo Sosiński aby dla I i II klasy, a Nowicki dla III klasy. Zre-

sztą Sosnisk, to też jakiś. „Wierzę gazetom, które przecież nieraz kłamią. Zresztą i gazety wszystkie godzą się teraz na Sosniskiego, a więc „Przyjaciel“, „Kurjer“ itd.“ „Taka tam niemiecka gazeta, jak „Kurjer“. „Jako — „Kurjer“ niemiecka gazeta? „No przecież już nazwisko „Kurjer“ pokazuje, że to niemiecka gazeta!“ „Byłście też na wlecu w Doplewie?“ „Byłem“. „Czemuście to robili tyle hałasu“. „Bo my chcieli Nowickiego!“ „Co za my?“ „Ludzie z Poznania?“ „A w powiatach, czy to nie ludzie? Trzeba było spokojnie obradować. Ale powiedzcie mi też, kto to teraz będzie głosował?“ „Cała prowincja“.

„A powiedzcie mi, czemuście to nie chcieli słuchać nauki o wyborach?“ „Bo jak p. Karpiński zaczął mówić za szlachtę, to my nie chcieli słuchać“. „Ależ p. Karpiński wcale nie przemawiał za szlachtą. Dajcie mi to na piśmie, co mówicie!“ „Nie, nie, nie mogę, muszę iść, bo jeszcze mam dużo do roboty“. I odchodził, grzecznie żegnając się ze mną. „Wstydzicie się, mówię, sami potrzebujecie oświaty, jak widzę, a teraz pójdzcie bałamucić drugich“. „Jak nam za płacą“. Odszedł. — Tyle i znacznie więcej mawiali w lud agenci fałszywego komitetu. Na wieczór słyszeć było można robotników wiejskich odgrających się na czas „jak przyjdą żniwa“.

Trudno — jestem otwarty — zapytuję więc panów rzekomo ludowych z Poznania, którzy już nieraz okazali szczęśliwą rękę w niespokojnym i niepożytecznym przeprowadzeniu spraw, czy to jest oświecaniem ludu

1) wmawiać, że pan Nowicki w Berlinie to lub owo przeprowadził,
2) wmawiać, że p. Nowicki ma być wybrany dla III klasy,
3) wmawiać, że Komitety straciły władzę, ponieważ pan Chrzanowski ustąpił,

4) rzucić oszczerstwa na legalnego kandydata,

5) płacić ludzi-agentów, którzy to wszystko po wsiach rozsiewają,

6) doprowadzić do tego, że lud za skindeniem batuty krzyczy lub milczy,

7) a mianowicie, w czym leży straszne niebezpieczeństwo, że lud idzie za jakimś nieznany komitetem, bezmiennym, ukrytym,

8) wreszcie i odpięć wpływ gazet nawet ludowych i demokratycznych, które po zaciętej walce wskazywały obowiązek solidarności.

Spółeczeństwo zaś całe słusznie domagałoby się:

1) od panów, złączających się ludowcami albo i inaczej, aby teraz co rychlej się naprawiali, mianowicie co do punktu siódmego,

2) od komitetu samozwańczego, z kąd wziął tysiące talarów, jakie potrzebne były do tak szalonej agitacji,

3) od Towarzystwa zawodowego w Poznaniu, aby wyjaśniło, czy rzeczywiście brało udział w wyborze samozwańczego komitetu i czy solidaryzuje się z walką klasową i burzeniem jednej klasy przeciw drugiej, jak to czynili niektórzy agenci komitetu samozwańczego,

4) od prasy, która słusznie „patrzy w dal“, co nawiasem mówiąc i wielu innych czyni, aby „patrzeć w dal“ przecież chodziła po ziemi, a chodziła po woli razem z postępem.

X. J. Laskowski.

Stosunek Katolickich Towarzystw Robotniczych do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

(Dokończenie.)

Niestety z ubolewaniem stwierdzić muszę, iż nadzieje te, pokładane w pracy świeckiej inteligencji, wyłączając bardzo nieliczne, a zato chlubne wyjątki, niemal zupełnie zawiodły.

Inteligencja świecka, pominiawszy przygodne przemowy itd., niemal zupełnie od stałej, ciągłej pracy w „Zjednoczeniu“ się usunęła — z wielką dla ruchu robotniczego i dobra społeczeństwa stratą.

Nie dziw, iż budzący się do świadomości swych sił stan robotniczy stracił zaufanie do inteligentów — którzy nim się zajęli i dążności jego nie zrozumieli. Tem się tłumaczy nieprzychylny stanowisko, które robotnicy tu i owdzie zajęli wobec inteligentów.

Z ubolewaniem to stwierdzam, ale i w tej nadziei, iż słowa te przyczynią się może do rozbudzenia tych sił wśród naszej inteligencji świeckiej, która nie doceniając dostatecznie doniosłości swej pracy w zawodowym ruchu robotniczym nie poświęcała mu dotąd ani uwagi, ni czasu, ni sił, że zachęca inteligencję świecką do wydatniejszego zajęcia się zawodowymi związkami robotników.

Z góry jednak zdać sobie trzeba sprawę z tego, iż pomoc inteligencji, polegająca na wypowiedzeniu raz po raz referatu lub przemowy, absolutnie nie wystarcza.

Tu potrzeba stałej ciągłej, nie tylko pełnej życzliwości dla robotników, ale i zasobnej w fachową wiedzę pracy.

Bez gruntownej znajomości dzieł i urządzeń, doświadczeń i sposobów pracy starszych związków zawodowych niepodobna pracować pożytecznie w zawodowym związku.

Znajomość teorii i praktyki związków zawodowych wiodzie do refleksji na temat pedagogiczny.

Do najtrudniejszych bowiem zadań zawodowca należy utrafienie w przemowach i pracy tonu, umiarkowanego, dalekiego od demagogii i frazesu. A właśnie w robotniczych związkach pokusa ku temu jest większa, że tak łatwo zyskać można tani, ale sprawie szkodliwy poklask, uderzając w nutę uczuciową i przesadzając w tym kierunku.

Człowiek zdający sobie sprawę z olbrzymiej doniosłości pracy Związków zawodowych, wnet zrozumie, iż niepodobna ruchu robotniczego prowadzić inaczej, jak na podstawie głęboko utwierdzonych zasad religijno-moralnych, których uwzględnienie w walce ekonomicznej przynosił stanowi robotnicemu niepowetowane szkody.

Wytrwała, na zdrowych zasadach oparta współpraca inteligencji, nie zrażająca się ani cierpkim słowem, ani posądzeniem, wnet usunie nienaukę stanu robotniczego do inteligencji, przekonając, że inteligent nie dla tego przychodzi do robotnika, aby z wyżyn swego wyższego teoretycznego wykształcenia spoglądać lekceważąco na doświadczenia praktyczne, zdobyte przez robotników w długoletniej szczerzej pracy nad podniesieniem swego stanu — by narzucać robotnikom zapatrywania, tracące jeszcze zbyt kszątką, a oddalone bardzo od życia codziennego, lecz że zbliża się sprzy-

mierzeniec o szczerzej, dobrej woli, pełen życzliwości dla stanu robotniczego, którego bogate wiadomości szkolne i teoretyczne z wielką dla stanu robotniczego użyć będzie można korzyścią.

Dobiegając do kresu wywodów swoich nie mogę pominąć próśby o wysuwanie i popieranie idei solidarności, na której się opiera praca wszelkich związków. Solidarność w wykonywaniu uchwał związkowych — to nieraz trudna sprawa. Nieraz szerszej idei przeciwstawiła się pozorna korzyść, chwilowy zysk dla jednostek. Niechaj zwycięża zawsze szersza myśl, bo z nią iść się zarazem prawdziwa i głębsza korzyść jednostki. Siła związku tkwi w tem, by z luźnych jednostek stworzyć zwartą masę ludzi dążących w zakresie ustaw swoich jednomyślnie do celu. Naszem, Patronów i Wicepatronów zdaniem — przedewszystkiem szerokiej zasady być rzeczniakami.

Zjazdy nasze to miejsce, na których się porozumiewać nam trzeba, tutaj wplwając omawiać wspólnie myśli i projekty, zanim się je przedłoży tam, gdzie zapadają obowiązujące uchwały. Im poważniejszym stał się Związek — tem więcej potrzeba przezorności i rozważu u nas wszystkich.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 12 kwietnia. (Z sejmu). Drugie czytanie projektu ustawy reformy wyborczej. Konserwatysta Heydebrand oświadcza, że obstaruje przy dawniejszych uchwałach partii. Imieniem narodowolberałów przemawia Friedberg, zaznaczając, że partja jego jest przeciwną projektowi — to samo oświadcza Cassel za partją wolnomysłną. Centrowiec Herold oświadcza się za ustawą. Poseł nasz X. prałat Jażdżewski oświadcza się przeciw ustawie. Przeciwnie oświadcza się socjalista Borgmann i warunkowo także wolnokonserwatysta Zedlitz. Po dłuższej dyskusji, w której marszałek dwukrotnie powołał do porządku socjalistów Liebknecht i Ströbel, przyjęto ustawę głosami centrowców i konserwatystów.

— Berlin, 12 kwietnia. (Z parlamentu). Parlament otrzymał projekt do ustawy o podatku z przyrostu wartości. Obradowano nad układem, zawartym w Berlinie 23 listopada 1908 o ochronie własności dzieł literatury i sztuki. — Około godz. 5 tej rozpoczęto pierwsze czytanie projektów ustaw, dotyczących 1) kompetencji sądu Rzeszy, 2) zmiany regulaminu adwokackiego. W uzasadnieniu projektów zaznacza sekretarz stanu dr. Lisso, iż pierwszy ma na celu głównie zmniejszenie pracy sądu Rzeszy, która z biegiem czasu coraz większych nabrała rozmiarów, a drugi ma powiększyć liczbę członków najwyższego sądu honorowego adwokackiego z 7 na 15. — Wywodów sekretarza stanu, który mówi bardzo cicho słuchało tylko około 20 osób, po większej części prawników, zgromadzonych przed mównicą; reszta obecnych widocznie nie miała dla sprawy znacniejszego zainteresowania. Po trzech przemówieniach z łona izby, w których polecano różne poprawki projektu, odcroczono obrady o godz. 6 i pół wieczorem. Następne posiedzenie w środę;

na porządku dziennym wybór sekretarza w miejsce zmarłego dr. Hermesa, petycje i rezolucje, odstawione przy obradach nad etatem.

Rosja. Petersburg. (Sprawa chelmszczyzny.) W klubie nacjonalistów zakończyły się obrady nad sprawą chelmską referatem Eulogiusza. W dyskusji mówca Ładyżenski oczekiwał w przyszłości powrotu Unitów emigrantów z Ameryki(!), którzy pragną połączyć się z prawosławiem. Tolstoj oświadczył, że Polacy dawno już odpadli od sprawy ogólnie słowiańskiej. Konieczne jest zmniejszenie wrogości obozu polskiego przez wyodrębnienie Chelmszczyzny, jako też ziem litewskich. Przywódcy klubu oświadczyli, iż życzenia, dotyczące się przyspieszenia prac podkomisji będą przedstawione radzie klubu. — Wszystkie referaty były niesłychanie tendencyjne i oparte na świadomości fałszywych danych.

— Petersburg. W radzie państwa będzie w tych dniach wniesiony projekt ustawy o wprowadzeniu w Rosji kalendarza gregoriańskiego. Synod prawosławny nie stawia już przeszkód tej zmianie.

Francja. Marsylja, 12 kwietnia. Pomocnicy handlowi i konduktorzy tramwajowi zastrejkowali. Kilka wagonów kursuje pod osłoną policyjną.

— Paryż, 11-go kwietnia. W Saint Chamond policja aresztowała nieznanego człowieka, który bez biletu wszedł na bankiet, na którym wygłosił mowę prezydent ministrów Briand. Przy aresztowaniu znaleziono rewolwer.

— W czasie mowy Brianda na bankiecie poza obrębem lokalu urządzone manifestacje. Publiczność powybiła kamieniami szyby. Briand nie dokończył mowy.

Turcja. Jako przyczynę rozlewu krwi w Albanji podają, co następuje: W pobliżu drogi Prepolan, ludność albańska z okolicy Prisztiny, w liczbę 20 000 osób, urządziła wleć, w celu oświecenia ostatnich rozporządzeń rządowych. Szeffet-basza, upatrując bunt, wyszedł z oddziałem wojska z 250 ludzi i 2 baterjami. Albańczycy powitali wojsko strzałami. Podeszły nowe bandy albańczyków i wojsko bezładnie się cofnęło, straciwszy działo, cały obóz, 9 mazerów, 3 zabitych i kilku rannych. Po bitwie wódz albański, Chadziarsy, telegramem wienopoddanym zawiadomił sultana, że celem wlecu nie było powstanie przeciw władzy, lecz protest w sprawie alfabetu łacińskiego w piśmiennictwie albańskim. Winowajca przewleku krwi Szeffet-basza dokonał napadu bez przyczyny, wbrew zawiadomieniu o celu wlecu. Wobec zażyczenia rządu, aby stłumić niepokój siłą zbrojną, nowe wojsko koncentruje się w około tak zwaną granicę sultana Murada i w pobliżu Prisztiny.

Wybory w Poznaniu.

Dzisiaj ogłasza komisarz wyborczy rządowy rezultat wyborów. Otrzymał: **Sosnisk 6966**, Nowicki 11487, dr. Wilms 12579, Matuszewski 2241. Nieważnych głosów było 115, rozstrzelonych 3.

Wybory ścisłejsze odbędą się 21-go kwietnia. My, jak już pisaliśmy, głosować musimy wszyscy na p. Nowickiego.

Walka o imię.

40 Powieść
Piotra Zacconne.

(Ciąg dalszy.)

W samej rzeczy młodec z każdym dniem miał się lepiej, co jednak nie powinno nas było zbyt zatrzymywać... ale kiedy w kilka dni później udałem się do miasteczka, ażeby przekonać się naocznie o stanie zdrowia chłopca, dowiedziałem się niespodziewanie, iż opuścił dotychczasowe miejsce pobytu wraz z rodziną, która się nim opiekowała.

Nieszczęsny ów strzał obudził oczywiście baczność, to też łatwo się domyśleć, że postanowiono zabezpieczyć chłopca na przyszłość od wszelkich zamachów podobnego rodzaju.

— I nie byłś w stanie odkryć schronienia owej rodziny? — zapytał bankier.

— Nigdy! — odpowiedział wicehrabia Bruscatello.

— Zapewne wyjechał za granicę.

— Prawdopodobnie.

— A nawet być może, iż udał się do Ameryki.

— Nie sądzę.

— Z czego pan to wnioskujesz?

Wicehrabia uśmiechnął się chytrze.

— Z bardzo prostej rzeczy... — odrzekł — w tej historii przeszłości są wypadki, o których się pan dowiedziałeś, albowiem nie mogłem o nich zamilczeć: lecz są też inne, o których pana nie uwiadomiłem, uważając to obecnie za rzecz całkiem niepotrzebną i pozostawiając opowiadanie o nich do czasu, kiedy to będzie, według mnie, bardziej właściwem.

— Jakto?

— Trzymałem w ręku cały watek sprawy, i zechcesz pan zapewne przyznać, iż zachowanie go przy sobie jest dla mnie zbyt dogodnym, abym miał go wypuścić.

— A zatem zdradzasz mnie?

— Cóż znowu! Pfe! Mówię tylko, iż położenie to jest dla mnie korzystnym i że nie chcę go pozabawić się dobrowolnie.

— Cóż jednak właściwie ukrywasz przedemną?.. Co się dzieje?.. Czy masz mi zwiastować nowe niebezpieczeństwo?

Czoło Bruscatella zaszepiło się.

— To, co się stało wczoraj — rzekł — to, co może zająć jutro, nie znaczy

nić w obec niebezpieczeństwa, które się przygotowuje dzisiaj.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Dopóki hrabina i jej syn stali na stronie, mogło się zdawać, iż spadek po bracie dostanie się panu w krótkim czasie i mniemanie to, prawie powszechne, pozwalało panu zaciągać długi, otwierało wszędzie kredyt.

Sądzono, iż hrabina umarła a syn jej upomniał się nie będzie o ojcowską spuściznę... Kilka lat jeszcze, a cały ów majątek przeszedłby w ręce pańskie i nikt nie miałby temu nic do zarzucenia. Ale przypuść pan, iż jutro nagle rozchodzi się wieść po Europie, że hrabina żyje i że z Ameryki przybyła do Francji... czy sądzisz, kochany panie, iż w takim razie położenie nie zmieniłoby się... i że...

— Lecz rzeczy tak nie stoją — przerwał żywo bankier.

— Przeciwnie! właśnie tak się dzieje! — odpowiedział wicehrabia de Bruscatello.

— Hrabina przecież cierpi pomięszanie zmysłów!

— Hrabina Laura została wyleczoną.

— Wiesz o tem na pewno?

— Powiedziałem tylko, iż według depeszy, którą otrzymałem dzisiaj od For-

stera, hrabina przed tygodniem wyjechała z New-Yorku i, zanim miesiąc upłyne, przybędzie do Paryża, przywożąc z sobą wszelkie potrzebne papiery, na mocy których uznana zostanie za wdowę i spadkobierczynią po hrabi Romere.

Da Sylva zakrył twarz rękoma.

— Jestem zgubiony! zgubiony! — wyjąknął z przerażeniem.

Bruscatello wzruszył ramionami.

— E! — zawołał opryskliwie — odwaga powinna panować nad wszelkimi okolicznościami... jeszcze nie należy rozpaczować.

— Jeżeli jednak hrabina przybędzie?

— Nie pozwolimy na to.

— Jakto?

— Jest sposób...

— Jaki?

— To już rzecz Forstera... a możemy się na niego spuścić... Pod pozorem, że we Francji ma odebrać jakiś spadek, wsadzi on także na okręt, na którym odpłynęła hrabina, a jeżeli, podczas długiej przeprawy morskiej, nie zdarzy się katastrofa, która nas uwolni na zawsze od wdowy... to już doprawdy chybaby djabłał wniósł się do całej sprawy i popsuł szczyt naszemu przyjacielowi.

Subhasty w kwietniu.

Dnia 18 na sądzie w Rogoźnie o godzinie 9 i pół gospodarstwo zapisane Wielkie Holendry nr. 3, gospodarza Leona i Emilii z domu Zühlke, Polcynów w obszarze 26,85,60 ha., oszacowane do podatku budowlanego na 120 mk. doch. i do podatku dochodowego na 151,98 m.

Dnia 18 na sądzie w Trzemesznie o godzinie 9 i pół posiadłość gospodarza Antoniego Mróza zapisana Skubarczewo a) nr. 3, gospodarstwo w obszarze 22,65,40 ha., oszac. do pod. doch. na 88,65 mk. i do podatku budowlanego na 60 mk.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— W środę, dnia 13 kwietnia po raz 9: „Walc miłości“, operetka w 3 aktach Ziehera. Ceny operowe. Abonament ważny.

— W czwartek, dnia 14 kwietnia po raz 3: „Cyrano de Bergerac“, kom. romantyczna w 5 aktach Rostanda. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— W piątek, dnia 15 kwietnia po raz 24: „Straszny dwór“, opera w 3 aktach St. Moniuszki.

Występ gościnny pani Tracikiewicz, primadonny opery warszawskiej. Ceny operowe. Abonament uchylony.

— W sobotę, dnia 16 kwietnia po raz 1: „Srebrne szczyty“, sztuka w 4 aktach T. Konczyńskiego grana z ogromnym powodzeniem w Warszawie i Krakowie na benefis Jana Kęckiego. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

— W niedzielę, dnia 17 kwietnia po południu: „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach L. Falla. Ceny popołudniowe.

— W niedzielę wieczorem na benefis p. Józefa Lehrera, kapelmistrza opery — występ gościnny p. Tracikiewicz primadonny opery warszawskiej — przedstawienie jubileuszowe po raz 25: „Straszny dwór“, opera w 4 akt. Moniuszki.

Bilety nabyć można w Doma towarowym K. Ignatowicza, za dopłatą 10 fen. — w dniu przedstawienia w kasie teatru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 13 kwietnia 1910

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* „Kurj. Pozn.“ wygrywa nas przeświadczeniem wiejskim, pisze bowiem: „Wielkopolański“ pisze między innymi: Kandydat przez władze nasze ustanowiony, dopiero w ostatniej chwili doznał u nas zupełnego poparcia, i to dla tego, że liczyliśmy się prawie do ostatniej chwili z inną kandydaturą. — Świadek „Wielkopolański“ powinno dla przeświadczenia politycznych być chyba wiadomością. Gdy myślimy stale to samo twierdził, nazywało się, że „oczerniamy“ wiejskie Komitety powiatowe. — „Kurjer zabrał, zdaje się, w czasie gorączki to trochę bystrości, którą posiadał. Przecież my wcale o Komitetach wiejskich nie pisaaliśmy, tylko o tem, że „Wielkopolański“ stale obstawał przy kandydaturze p. Trampezyńskiego, ponieważ uważał ją za najodpowiedniejszą i dopiero po stanowczym oświadczeniu p. Trampezyńskiego, że kandydatury nie przyjmie oświadczyliśmy się za p. Sosińskim. Gdybyśmy byli wzdzieli, że p. Trampezyński nie przyjmie, byłbyśmy się rychło oświadczyli za p. Sosińskim i czytelników więcej przygotował do walki z secesją. Oto był nasz błąd niezasadniczy, lecz wynikający z zbiegu niepomysłnych okoliczności.

* **Prośba.** Wdowa z dwojgiem dzieci, oddawna niezdolna do pracy, zwraca się do miłosierdzia publicznego z prośbą o wsparcie. Składki przyjmuje nasza ekspedycja, ulica Posadowskiego nr. 39. Bóg zapłaci.

* **Zapytują nas,** w którym mieście na prowincji nabyć można lub założyć drogerję, licząc na powodzenie, z okolicą przeważnie polską. Zgłoszenia prosi ekspedycja pisma naszego.

* **Biuro „Straży“** znajduje się przy ulicy Rycerskiej 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od 5 i pół do 6 i pół wieczorem. Telefon nr. 1640. Dr. F. Schroeder, ul. Rycerska 12.

* **Poznań.** W sprawie pożaru na tutejszym dworcu towarowym prowadzi się w dalszym ciągu śledztwo, które dotychczas nie wykryło sprawy.

* **Zguba.** W niedzielę, 3 bm. pomiędzy godz. 4 a 5 w drodze z placu Bernardyńskiego na cmentarz farny zgubiono portmo-

netkę z 70—80 markami pieniędzy. Znalazca zechce łaskawie oddać zgubę w ekspedycji, ul. Posadowskiego 39, za stosownym wynagrodzeniem.

* **W kasie oszczędności.** „Banku Przemysłowców“ w Poznaniu wpłacono w marcu rb. 1,236,274,01 marek, a wypłacono marek 1,129,075,46, w tymże miesiącu roku zeszłego wpłacono: 1,776,773,90 marek, a wypłacono 1,536,526,80 mk., od 1 stycznia rb. wpłacono: 3,948,719,— mk., a wypłacono mk. 3,755,248,79, stan obecny 1. 4. jest mk. 21,749,698,21, przed rokiem było marek 19,927,329,46. Stan udziałów na 1. 1. wynosił 6,834,358,22 mk. Stan obecny na 1. 4. jest 7,002,732,49 mk.

* **Teatr amatorski.** Jak się dowiadujemy, postanowiono znane chlubnie grono amatorów poznańskich znowu w poniedziałek przyszłego tygodnia sztukę Sudermanna „Gniazdo Rodzinne“ i przeznaczyć dochód z przedstawienia na cele świeżo założonego Towarzystwa Ludoznawczego. Dotychczas w powszechnej jest pamięci znakomite wywiązanie się amatorów z zadania i wogóle nader udatne i staranne wystawienie sztuki, to też nie wątpliwie, że publiczność stawi się na przedstawienie poniedziałkowe licznie, mając także na uwadze cel użyteczny, na jaki dochód z przedstawienia przeznaczono.

* **Zmarły** właściciel dóbr Kennemann z Klenki zapisał w roku 1902 wszystkie swe włości w liczbie 14, a obszar przeszło 83 tys. mórg, rządowi pruskiemu.

* **Kometę Halleja** obserwowano onegdaj rano o godz. pół do 5 na stacji astronomicznej w Wrocławiu.

* **Ściągnięcie kosztów sądowych.** Na podstawie nowych przepisów, obowiązujących od 1 kwietnia br. ścigać będzie sąd wszelkie należności za koszty sądowe do 20 mk. zaliczka, a gdy adresat zaliczki nie przyjmie, wówczas następuje natychmiastowe fantowanie.

* **Szczodrochowo sprzedane.** „Pos. Tagebl.“ donosi, że 800 morgowy folwark Szczodrochowo w powiecie śremskim, majątek p. Józefa Laurentowskiego przeszedł w obce ręce. Nabył go posiadzieł majątku rycerskiego Scholz z Dalabuzek. Na terytorjum szczodrochowskim znajduje się kopalnia węgla brunatnego na razie jeszcze nie wykończona. Pan Laurentowski wszedł więc w szeregi sprzedawczyków i kurczył ziemi ojczystej, ponosząc tem większą winę, że nie potrzebował się laszczyć na grosz, a jednak dla srebrników judaszowskich tylko oddał ziemię w ręce wroga. Społeczeństwo mu tę krzywdę zapamięta. Poznański Bank Parcelacyjny, chciał panu L. dać tę samą kwotę, p. L. jednak wolał wzmocnić szeregi „sprzedawczyków“.

* **Podsunięcie dziecka.** Gniezno. Siodlarz Franciszek Drzewiecki, jego żona i służąca Rozalja Majchrzak z Orchowa stawali przed gnieźnieńską izbą karną za podsunięcie dziecka. Drzewieccy są bezdzietni. Mąż namówił służącą Majchrzak, aby im oddała narodzić się mające potomstwo. Tak się też stało, za zgodą żony przyjęli na ten czas M. do ich pomieszkania, do akuszerki zaś Drz. powiedział, że M. jest jego żoną, a dziecko ogłosił w urzędzie stanu cywilnego jako własne. Sprawa się wydała, a sąd skazał Drz. na dwa tygodnie, a służącą i Drzewiecką każdą na dzień więzienia.

* **Witkowo.** Tutejszy powiat postanowił sprowadzić na koszt powiatu psa policyjnego.

* **Czarna ospa.** Z pod Jarocina donoszą o nowym przypadku czarnej ospy. Zapadła na nią żona forszpana Wolendowskiego w Grabiu. Zaraza ta przeniosła się z Szymanowic w Król. Polsk., gdzie się bardzo rozprzestrzeniła. Mieszkańcy Grabia poddać się muszą ponownemu szczepieniu.

* **W Radlinie** pod Jarocinem uderzył żrebał robotnika Jana Bartecką kopytem tak silnie w górną szczękę, że mu ją strząsnął.

* **Mogilno.** W nocy z niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do budynku kolejowego w Kunowie, nad torem Mogilno-Strzelno. Zostali widocznie spłoszeni, bo jak się zdaje nie zabrali.

* **Opalenica.** Na dwa lata więzienia skazała wczoraj izba karna w Grodzisku byłego rendanta Schirmera z Opalenicy za nieustanne sprzeniewierzenia pieniędzy służbowych.

* **Pniewa.** Zebranie organistów na Pniewy i okolicę, odbędzie się w Pniewach w czwartek, dnia 14 bm. o godz. pół do 3. Szanownych kolegów proszę uprzejmie o łaskawe przybycie. Wilkosz, sekretarz.

* **Strzałkowo.** W niedzielę, dnia 17 kwietnia br. urządza Kolo Śpiewackie polskie na sali p. Teofila Maciejewskiego przedstawienie amatorskie. Odegramem będzie: „Genowefa“, obraz dramatyczny ludowy w 6 odsłonach. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Śrem.** W polskie ręce przeszła majątność Konarskie z folwarkiem Jarosławki obszaru około 2,600 mórg. Dotychczasowa właścicielka wdowa pani Wisliceny sprzedała majątek ten kupcowi p. Barcikowskiemu z Poznania, który płać po 360 marek za morgę. Kolonizacja także ubiegała się o ten majątek, lecz ofiarowała znacznie niższą cenę.

* **Toruń.** O zagadkowym uprowadzeniu małego chłopca z pośród bawiących się na chełmskim przedmieściu dzieci donosiliśmy przed kilku dniami. Nowy podobny przypadek zdarzył się w sobotę w południe. Od tego bowiem czasu zniknęła 7-letnia wychowanka mistrza piekarskiego Gonieckiego, również z chełmskiego przedmieścia i dotąd nie ma po niej śladu. Prawdopodobnie było tego jeszcze dnia w szkole, z której nie wróciła. Koleżanki szkolne nie wiedzą, co się z nią stało. Jest prawie pewnem, że dziecko zostało w ten sam sposób co chłopiec porwane. Niepokój w mieście wzrasta coraz bardziej.

* **Pila.** Tutejszy cech piekarski obchodził w tych dniach 3-setną rocznicę założenia.

* **Elbląg.** Na 7 lat cuchthauzu skazany został przez tutejsze sądy przysięgłych 23-letni syn gospodarzy August Kulz z miejscowości Dünhofen pod Tolmickiem. Oskarżony miał stosunek z dziewczyną, posługującą u jego matki. Gdy jednak miał żywić dziecko, które było owocem tego stosunku, nalał mu karbolu do ust, że dziecina dzień później życie zakończyła.

* **Dramat na scenie.** Z Saloniki donoszą: W tutejszym teatrze Kavalla przyszło do krwawego zajścia w czasie przedstawienia. Mianowicie gdy piękna młoda śpiewaczka Marika, zaczęła całować na scenie pewnego śpiewaka, w myśl roli, którą odgrywała, w tej chwili wpadł z widowni na scenę kochanek Maricy, Albańczyk Hamid i strzelił do niej. Gdy śpiewaczka zaczęła uciekać na widownię, zazdrosny kochanek wpadł za nią pomiędzy widzów, strzelając na wszystkie strony i położywszy ją trupem, uciekł. W widowni powstał straszny popłoch. Albańczyk zranił kilkanaście osób.

* **Zamordowanie córki.** W Warcie, w gubernji kaliskiej, mieszka szynkarz, chasyd, który miał dorosłą córkę, 17-letnią Rachelę. Zakochała się ona w miejscowym muzykancie, który chciał się z nią ożenić. Ojciec jej był jednak temu przeciwny, a gdy wszelkie przekłady nie skutkowały i córka nie chciała się wyrzec muzykanta, ojciec ją tak okrutnie ją katował, że nieszczęśliwa umarła pod razami.

* **Kalendarz.** Czwartek 14 kwietnia: Tyburcego. Wschód słońca o godzinie 5 minut 9, zachód o godzinie 6 minut 53.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań, 11 kwietnia 1910.

Zapowiedzie:

Mistrz stolarski Władysław Zakrzewski z Heleną Żabką. Czeladnik kowalski Franciszek Mikulski z Marią Schneider. Szafner kolejowy Wilhelm Liepelt z Anną Günther.

Śluby:

Kupiec Nepomucen Winiewicz z Marią Karmolińską. Przesuwacz kolejowy Rudolf Baer z Wandą Haupt. Pomocnik handlowy Edmund Kwieciński z Marią Jankowiak. Posłaniec pocztowy Otton Thomas z Martą Gedenburg. Robotnik Antoni Nowak z wd. Jadwigą Ciszak z domu Balcerek.

Urodziny:

Syna: Szwec Jan Nowak. Robotnik Adam Czudziński. Kowal Józef Gremplewski. Stolarz Feliks Naradowski. Przesuwacz kolejowy Antoni Kowal. Robotnik Stanisław Szymański. Krawiec Antoni Malucha. Fryzjer Józef Suchodolski. Niezmar. R.

Córki: Malarz Józef Twardowski. Robotnik kol. Andrzej Michalski. Wermistrz Edmund Fischer. Cieśla Stanisław Kozik. Tapicer Maks Knoche. Krawiec Mikolaj Pawelski. Rysownik Karol Kaergel. Pomocnik szafnera Marcin Schneider. Stolarz Mieczysław Schwarz. Architekt Otton Drogo. Stolarz Marcin Młyńczak.

Bliznieta: chłopca i dziewczę: Szafner kolejowy Emil Redlich.

Umarli:

Pozasłużbowy konduktor kolejowy Edw. Scharmann 84 lata. Rolnik Jan Gryśka 76 lat. Wdowa Joanna Francke z domu Grade 74 lata. Zofia Stypczyńska 2 lata i 7 dni. Władysław Wiczerek 1 rok, 9 miesięcy i 13 dni. Zofia Kozik 2 dni. Mistrz malarzski Emil Semmler 58 lat. Wdowa Teresa Abraham z domu Lewin 56 lat. Robotnik Albert Meyer 48 lat. Zamężna Konstancja Günther z domu Przybylska 36 lat. Krawiec Szczepan Skotarek 28 lat. Rysownik Bogumił Drangmeister. Książkowa Jadwiga Hirschberg 21 lat. Marianna Antkowiak 1 rok, 7 miesięcy i 10 dni. Edward Jaroni

7 miesięcy. Zygmund Marcinkowski 4 miesiące i 9 dni. Józefa Szaferska 23 dni.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Miesięczne Tow. śpiewu „Harmonja“ na św. Łazarzu dziś w środę o g. 9 w lokalu p. Hejnowicza.

— Tow. przemysłowego „Zgoda“ w Żegrzu w czwartek o godz. 8 w lokalu pana Florkowskiego.

Obrona prawna.

— Panu S. N. O. Że pan sprzedałeś konia do ojca należącego, to pan przez to procederu nie prowadzisz i opłacać nie potrzebujesz. To nie jest też powodem, ażeby panu konsensu na gościniec odmówiono. Wytykanie języka przez konia nie jest taką wadą, ażeby kupujący miał prawo konia oddać.

— Panu S. K. w K. Przeciw opodatkowaniu może pan w 4 tygodniach założyć reklamację do komisji reklamacyjnej na ręce przewodniczącego komisji szacunkowej. Czy pan z reklamacją przejdzie, tego wiedzieć nie możemy; zależy to od dokładnego wypracowania i uzasadnienia reklamacji.

Od Redakcji.

— Panu J. K. w Śr. P. St. Nowakowski, Poznań, ul. Wilhelmowska 18.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 13 kwietnia 1910 r.

Pozyska niemiecka 8 i pół proc.	93,40 m.
Pozyska pruska ukons. 8 i pół proc.	93,40 m.
do 8 proc.	84,60 m.
Listy zastawne pannańskie 4 proc.	101,90 m.
do 8 i pół proc.	92,75 m.
Listy rentowe pannańskie 4 proc.	100,75 m.
do 8 i pół proc.	91,75 m.
Renta wloka 4 proc.	104,90 m.
Austrijska renta złota 4 proc.	100,40 m.
Austrijska renta srebrna 4 i dwie 5 proc.	99,00 m.
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	94,90 m.
Renta węgierska złota 4 proc.	95,75 m.
Banknoty francuskie za 100 franków	81,10 m.
Banknoty austrijskie za 100 koron	85,15 m.
Banknoty rosyjskie za 100 rubli	216,40 m.

Poznań, dnia 12 kwietnia rb.

Ceny zbożowe giełdy poznańskiej notowane przez Patronat Związku Spółek (Sekretariat dla „Rolnika“)

towar	wyborowy	średni	pośledni
Pszenica	226	216	208
Żyto	149	140	130
Jęczmień	140	130	120
Owies	151	144	140

(Wszystko za 1000 kg. netto franko Poznań).

Poznań, dnia 12 kwietnia 1910 r.

(Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

towar	piękny	średni	pośledni
Pszenica	22,60	21,60	20,80
Żyto	14,90	14,00	13,00
Jęczmień	14,00	13,00	12,00
Owies	15,10	14,40	14,00

Wrocław, dnia 11 kwietnia 1910 r.

	dobry tow.	średni tow.	pośl. towas
najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
cena	cena	cena	cena
Pszenica biała	22,70	21,80	21,70
złota	22,60	21,70	21,60
Żyto	15,10	14,60	14,50
Jęczmień	14,—	13,80	13,70
diabrow.	15,—	14,50	14,40
Owies	15,30	14,80	14,70
Groch wikt.	24,—	23,—	22,—
Groch mały	20,50	20,—	18,80

Bydgoszcz, 11-go kwietnia. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niemiecka, miejscowa bez murzonki biała przyn. 130 funt. holenderskiej wagi 226 mk., tak samo pstra 224 mk., — poślednie gatunki niżej notowania. — Żyto niemieckie, zdrowe 128 funtów holenderskiej wagi 154 mk., 120 funtów wagi 152 mk., lżejsze gatunki 000 000 marek. — Jęczmień dla młynarzy 000—000 marek. — Jęczmień dla browarów 000—000 mk., najgłębszy nad notowania. — Groch nominalnie. — Owies 146—152 marek. Ceny loco Bydgoszcz.

* **Toruń,** dnia 11-go kwietnia 1910 r. (Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń.) Płacono za 50 kgr. w partjach, a dostawiam wyborowo oczyszczone nasiona przy najwyższych notowaniach: Konieczna czerwona 60—75 marek. Konieczna biała 55—80 mk. Konieczna szwedzka 75—80 mk. Konieczna biała z szwedzką 50 do 60 mk. Konieczna chmielowa złota 50—65 mk. Inkarnatka rychła 50—60 mk. Konieczna przelot pospolity 45—68 mk. Seradela 9 11 mk. Bajgras szkocki (życa) 23—28 mk. Bajgras włoski 25—32 mk. Trawa kupkowa 55—70 mk. Trawa miodowa 30—36 mk. Kostreza owcza 00—00 mk. Tymoteusz 25—30 mk. Sporę olbrzymi 9—12 mk. Wiczą piaszkowa 00—00 mk. Bzepek latowy 20—24 mk. Siemie linas 18—21 mk. Gorczyca złota 20—23 mk. Lubin niebieski 5,50 mk. Lubin złoty 6,50 mk. Marchew biała, olbrzymia, zielona 50 mk. Marchew biała otarta, popr. 75 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki mokre 48 mk. Mieszanki traw i konieczyn na łąki suche 45 mk.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Amor

pozostanie najlepszym środkiem do czyszczenia metali

Taslemca z głową usuwa w 2 go-
dzinach bez bólu
„Solitaenia“ nawet w wielu zastarzałych wypadkach, nieszkodli-
bardzo smaczny proszek, który działa przy rozmaitych chorobach
na robaki także na glisdy, czyszcząc zupełnie wnętrza. Żadnych
mdłości! Żadnych wómit! Tylko „Solitaenia“ prawdziwy z prze-
pis. użycia 2,50 mk. dla dzieci 1,50 mk. za poprzednim nadesł. na-
leży 2,75 mk. lub 1,75 przesłka franko. Składniki: Detann. Gra-
natextr. 10, Embelia 5, arom. Schokol. 30, Ricin. 20. Labor. Leo,
Dresden 3. **Do nabycia w wszystkich aptekach** jak:
„Apteczka pod Lwem“, w „Nadwornej apteczce“ i „Czerwonej apteczce.“

Zarówno

czy bieliznę na zimno, letnio lub gorąco
się pierze

mydłem Reģera

nigdy ono nie szkodzi, a szybko brud zbiera.

Zawsze lśniąco biała bie-
lizna, bez drogich nowo-
czesnych proszków do
prania.

Bilanz pro 1909.

ACTIVA	PASSIVA
Geschäftsguthaben	114 820,20
Prozesskosten	
Wechsel	
Depositen	859 409,41
Reservfonds	51 887,—
Specialreserve	19 148,77
Actien	
Emeritalfonds	1 033,75
Baarbestand	
Zur Disposition der Generalversammlung	9 065,91
1 054 865,04	1 054 865,04

Mitgliederzahl:

Vom J. 1908 sind überg. aufs J. 1909	1268
Im Jahre 1909 sind beigetreten	160
zusammen	1428
Im Jahre 1909 sind ausgeschieden	65
Auf das Jahr 1910 gehen über	1363

Mixstadt, den 8. April 1910.

Towarzystwo Pożyczkowe Mixstadt

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

X. Ruszczyński. J. Biegański. B. Żemelka.

Do
smarowania na chleb
pieczenia
gotowania

jest tłuszcz spożywczy z doprawą marka

„Emjot“

(prawn. zastrzeż.)
premiowany złotym medalem
najlepszy.

Jest o 20 do 25 f. tańszy od smalcu
i w obec dzisiejszych wysokich cen na smalec
i towary mięsne

bardzo pożądanym

i jako pod każdym względem dobry towar
polecenia godny.

Do nabycia we wszystkich han-
dlach kolonialnych i artykułów spo-
żywczych.

Jedyny fabrykant

M. Jezierski

Parowa warzelnia smalcu i fabryka
tłuszczy spożywczych.

Poznań (Posen 0 l. Südstr. 4)
Telefon nr. 470.

Los tylko 1/4 marki

Ciągnięcie 22-go kwie-
tnia 1910 Gnieźnieńskiej
kioskiej

Loterii

3242 wygrane w wart. raz. M.

70 000

pom. temi 25 koni 3 pow. M.

50 000

3200 wygr. przedm. srebr. M.

20 000

Główna wygr. w wartości M.

10 000

losy 450 l. 11 los. sort. 5M.

Porto i lista 20 fen. osobno

przez **General-Debit.**

H. C. Kröger Berlin W. 8

Friedrichstr. 193 a.

i w wszystkich miejscach

sprzedaży plakatami oznacz.

Krawcowe

kupują biusty tylko
w **fabryce**
biustów, Stary Ry-
nek 91, wchód z ul.
Wroneckiej 1-piętro.
Biusty od 1,75
mk. również biusty
na miarę. Przy 3 biu-
stach 10 proc. upustu,
także za sprowadze-
nie odbioru na biusty.
Cennik bezpłatnie.

Telefon 851 Telefon 851

„Fortuna“

teraz przy Piotra placu narożnik
ul. Strzeleckiej 32. repar. pras.
chem. czysci itd. wszelką gard.

Nerwowość

jako wszelkie cierpienia nerwowe
usuwa „**KETUKS**“
wzmocniając sól, szkło 7 mk.
Chem. Labor **J. Kobylński,**
Berlin N. 4. Gartenstr. 105.

Książ. oszczędności

na imię Piotra Grymińskiego w
Borku w sumie 102,05 M. Fol. 23

zaginęła.

Jeżeli w 6 tygodniach nikt się
z książeczką do niżej podpisanego
Banku nie zgłosi, depozyt wypła-
ci się p. P. Grymińskiemu.
Borek, dnia 11 kwietnia 1910.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.
W. Piasecki. J. Ofierzyński.
L. Skrzypiński.

Dryl

2 metr. bardzo mało używ. jak
nowy, system Schubrad firmy
Ella Buxbaum tania do nabycia
Barikowiak, Zegrze w Posen.

Gospodarstwo!

150 mg. dobrej roli, ostatnia par-
cela od rozparcel. dworu, w tym
około 8 mg. boru, 10 mg. łąki.
wszystko przy domu. Obory, sto-
dola mas murów, dom nowy z
drzewa pod dach, 8 minut od
szosy, szkoły i kościoła, z zim. ob-
siew. i cokolw. inwent. jest zaraz
na sprzed. Cena kup. 290 mk. za
mg. wpl. jedna trzecia część od
ceny kupna, Zgł. **J. Szlappa,**
Kempen i. P. Schulstr. 554.

STAJNIA

na 2 konie w Jeżycach i 2 mie-
szkania o pokoju i kuch. od 1.
5. 10. do wynaj. Zgł. rzyjmuje
T. Zalisz, ul. Wrocławska 31.

Wodny młyn

w Ks. Pozn. z klientelą, silna
woda, 60 mg. sprzedam zaraz
tania z wpl. 6—9000 mk.
St. Popa, Bydgoszcz, Bromberg
ul. Wiktoria 7. Telefon 858.

Skład kolonialny

od kilku lat prow. jest z pow.
innego przedsięw. zaraz do sprzed.
w Ostrowie. Zgłoszenia przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 1726

Handel kolonialny

z maglą i paszy, przy głównej
ul. jest tania do sprzed. Gdzie?
wsk. eksp. Wielkop. pod nr. 1717

Od 15 kwietnia przy ulicy

Głogowskiej nr. 74/75

wielka wprzedaż

- kapeluszy -

po bardzo nisk. cenach. Również
przeróbki wykonuje się tania i
szybko po najnowszej modzie.



Nasze od przeszło 400 lat znane, nadzwyczajnego
rozwłosu dozajające

piwo grodziskie

z najlep. pszennego siodu i najdelikatniej-
szego chmielu

bez żadnego dodatku

warzone, posiada przy niknąco małej zawartości alko-
holu, prawie bezgraniczną trwałość, działa przez
swe bogactwo własnego, najdelikatniejszego, do-
brze skutkującego, szampańskiego kwasu węglanego, bardzo
orzeźwiająco, gasi pragnienie, wzbudza apetyt

i nigdy nie upaja.

Piwo grodziskie zalecają więc wielokrotnie i często przepisują
wszystcy lekarze rekonwalescentom, cierpiącym na żołądek, na-
wet chorym na cukrową chorobę. Piwo to wszędzie się okazało jako

znakomicie działający napój orzeźwiający.

Piwo nasze wysyłamy w 1/1, 1/2, 1/4 beczkach, jako też w kistach
począwszy od 50 butelek, do każdej stacji kolejowej po taniej ce-
nie, prosząc najuprzejmiej o zaszczycenie nas cennymi zleceniami.

Nowy Browar Grodziski

E. G. m. b. H.

Grodzisk (Grätz) Prowincja Poznańska.

Beczki, kisty i flaszki nie stawiamy w rachunku — jednakże ta-
kowe po wypróznieniu muszą nam być franko do Grodziska zwrócone.

Bilans - Bilanz

ACTIVA	PASSIVA
Fundusz rezerwowy — Reservefonds	23 000,—
Rezerwa specjalna — Spezialreserve	11 966,66
Fundusz emerytalny — Emeritalfonds	2 000,—
Udziały — Guthaben	86 958,10
Depozyty — Depositen	903 820,55
Do dyspozycji Walnego Zebrania — Zur Disposition der Generalversammlung	6 604,80
Weksle — Wechsel	
Banki — Banken	5 000,—
Akcie — Aktien	3 000,—
Koszta procesowe — Prozesskosten	
Nieruchomości — Immobilien	
Gotówka — Baares	
1 000 099,—	1 042 349,60
3 005,10	
14 000,—	
41,10	
18 819,—	
6 385,15	
1 042 349,60	

Liczba członków — Zahl der Mitglieder:

Przeszło na rok — ging auf das Jahr 1909 683

W roku przystąpiło — beigetreten im J. 1909 49

razem — zusammen 732

wystąpiło w roku — Ausgetreten im J. 1909 34

przechodzi na rok — Übergehen auf d. J. 1910 698

Zaniemyśl — Santomischel, den 12. April 1910.

Bank rolniczy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — Der Vorstand.

Fr. Bilski. Stepa. W. Snuska.



Papierosy
z fabryki

SULIMA

są
najlepsze.

SPECJALNOŚĆ

Tell 15 10 sztuk 15 fen.
Specjalne Z. 5 10 sztuk 15 fen.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Zychliński w Poznaniu

Cygara w największym wyborze.

Poszukuje się kupna dobrze
prosperującej

drogerji

w więk. mieście Księstwa Pozn.
Zgłoszenia z podaniem warunków
do ekspedycji Wielkop. pod nr. 2000.

Ucznia

z odp. wiad. szkół. przyj. firma
T. Otmianowski,
ulica Nowa 7/8. Skład sprzętów
kuchennych i domowo gospod.

Syna

mego z lepszym wyksz. szkół.
mam zamiar oddać w naukę do
składu drog. pod dzielnego pryn-
cypała. Łask. zgłosz. upr. pod
literą A. P. Postlagernd Punitz.

Do sprzedaży moich dobrze
zaprowadzonych maszyn do szy-
cia poszukuje

agentów

jako sprzedawczy prywat.
na odpłatę na bardzo wysoką
prowinz **J. Schlesinger,**
Krotoszyn — Krotoschin
Założ. w r. 1881. Telefon nr. 11

Dom, Skarpa p. Zempel-
burg W. Pr. poszukuje zaraz

elewa

gospodarczego
najmiej syna gospodarczego bez
wzajemnego wynagrodzenia.

Do nowo założ. przedsięw. w
fachu destyl. który przynosi wy-
sokie korzyści poszukuje się dla
powiększenia takowego

wspólnika

z 3—4000 mk. Oferty upr. się do
eksped. Wielkop. pod nr. 1716

Dziennie 20--40 mk.

także pobocznie mogą zarobić o-
soby godne zauf. przez obj. zastę-
p. firmy polsk. Szczeg. bezpl. Adres:
Postachlissach 254 Posen.

2 pomocnik. malarskich

potrz. zaraz St. Michałowski.
Mosina — Moschin.

PANIENKI

na stół i stancję przyjmę każd.
czasu za umiark. cenę, zapewn.
trosk. opieką. **Fr. Żnińska,**
Chwaliszewo nr. 11, II-ptr.

Mleczarz

zapytuje się, gdzieby mógł zało-
ż. mleczarnię lub dzierz. Zgłosz. do
eksped. Wielkop. pod nr. 1646

Dzielnych kierowników

do walców i młynarzy poszukuje
Johannesmühle, Akt. Tow.
Rosenthal & Co. Poznań.

Krawcowa

biegła do napinania i poprawek
konfekcji damskiej przyj. zaraz
Bon Marché.

Syna

porządnych rodz. który ma chęć
wyuczenia się w leśnictwie i
myślistwie przyjmie

Zarząd leśny Koryta
p. Brunow. Bz. Posen Wynagro-
dzenie za stolow. podług umowy.

Gospodyn z dobrem got.
dobrze polec. potrzebna zaraz.
Ogrodnik kaw. Włodarz z
zacięż. **Pisarz** biegły w piórze.
Pośr. posad. „Stellenvermittler“

Antoni Krajewski,
Posen Breslaustr. 13. Tel 2417.

Zdolnego i trzeźwego

bednarza

poszukuje zaraz 1729
Nowy Browar Grodziski,
Grodzisk — Grätz i. P.

Spółka stolarska POZNAŃ tylko Jezulicka 5
przy Parko. Telef. 207.

Waskler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.